

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 5 kwietnia 2016 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie XIV Wydział Ubezpieczeń Społecznych w składzie:

Przewodniczący:	SSO Artur Fryc
Protokolant:	Bartłomiej Fachinetti

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 5 kwietnia 2016 r. w Warszawie

sprawy S. M.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W.

o podleganie ubezpieczeniu społecznemu i podstawę wymiaru składek

z udziałem ubezpieczonych Z. S. (1), K. M., R. T., H. T., F. B. (1), J. B. (1),

na skutek odwołań S. M.

od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W.

z dnia 27 sierpnia 2015 r., nr (...) oraz

z dnia 27 sierpnia 2015 r., nr (...) oraz

z dnia 27 sierpnia 2015 r., nr (...) oraz

z dnia 27 sierpnia 2015 r., nr (...) oraz

z dnia 27 sierpnia 2015 r., nr (...) oraz

z dnia 27 sierpnia 2015 r., nr (...) oraz

z dnia 27 sierpnia 2015 r., nr (...) oraz

z dnia 27 sierpnia 2015 r., nr (...)

1. **oddala odwołania;**

2. **zasądza od odwołującego się S. M. na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W. kwotę 1440, 00 zł (jeden tysiąc czterysta czterdzieści złotych 00/100) tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.**

SSO Artur Fryc

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 27 sierpnia 2015 roku znak (...) Zakład Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W. stwierdził, że Z. S. (2) jako osoba zatrudniona u płatnika składek S. M.

na podstawie umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy o zleceniu podlega obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowemu oraz wypadkowemu w okresie od 1 stycznia 2010 roku do 31 grudnia 2012 roku. Organ w decyzji tej określił również podstawy wymiaru składek na wskazane ubezpieczenia.

W uzasadnieniu ZUS wskazał, że płatnik zawarł ze Z. S. (1) umowy nazwane umowami o dzieło, których przedmiotem było upilnowanie obiektu.

W tym czasie ubezpieczony w ocenie ZUS wykonywał powtarzające się czynności, polegające na pilnowaniu/chronieniu mienia przed uszkodzeniami mogącymi powstać

w wyniku kradzieży z włamaniem. ZUS wyjaśnił również, że za wykonywaną pracę wypłacano wynagrodzenie „co miesiąc” w określonym dniu każdego miesiąca za poprzedni miesiąc, a wynagrodzenie to było wyliczane według stawki godzinowej i ilości przepracowanych godzin.

ZUS wyjaśnił również, że w jego ocenie czynności wykonywane w ramach przedmiotowych umów, a zatem pilnowanie i ochrona mienia miały charakter starannego działania, co świadczy o tym, że w istocie nie były to umowy o dzieło.

(decyzja, k. nienumerowane akt ZUS)

W dniu 27 sierpnia 2015 roku ZUS wydał również decyzje w istocie o tożsamej treści, a różniące się w zakresie okresów podlegania ubezpieczeniom społecznym, oraz podstaw wymiaru składek na ubezpieczenia społeczne w stosunku do ubezpieczonych:

1. K. M. za okres od dnia 17 stycznia 2012 roku do dnia 17 kwietnia 2012 roku (decyzja (...)(...));
2. R. T. za okres od dnia 14 kwietnia 2011 roku do dnia 28 lipca 2011 roku (decyzja (...)(...));
3. H. T. za okres od dnia 15 maja 2011 roku do dnia 30 września 2012 roku (decyzja (...)(...));
4. F. B. (1) za okres od dnia 1 stycznia 2010 roku do dnia 31 grudnia 2012 roku oraz od dnia 1 kwietnia 2012 roku do dnia 30 września 2012 roku (decyzja (...)(...));
5. J. B. (2) za okres od dnia 1 stycznia 2010 roku do dnia 31 maja 2010 roku oraz od dnia 9 lipca 2010 roku do dnia 31 grudnia 2012 roku (decyzja (...)(...));
6. J. B. (1) za okres od dnia 16 stycznia 2012 roku 19 lutego 2012 roku (decyzja (...)(...));
7. Z. B. za okres od dnia 1 czerwca 2012 roku do dnia 31 sierpnia 2012 roku oraz od dnia 1 listopada 2012 roku do dnia 31 stycznia 2013 roku (decyzja (...)(...)).

(decyzje, k. nienumerowane akt ZUS, 3730/10/15, 3732/10/15, 3741/10/15, 3740/10/15, 3787/10/15, 3788/10/15, 3745/2015)

Płatnik składek S. M. odwołał się od tych decyzji, zaskarżając je

w całości. Wniósł o ich zmianę i uznanie, że ubezpieczeni wskazani w wymienionych decyzjach z tytułu zawartych z nim umów o upilnowanie obiektu nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowemu, wypadkowemu

i zdrowotnemu. Płatnik na podstawie art. 467 § 4 k.p.c. wniósł również o zwrot akt organowi rentowemu, celem uzupełnienia materiału sprawy.

(odwołania, k. 2-9 akt niniejszej sprawy, k.2-9 akt XIV U 3546/15, k. 2-9 akt XIV U 3548/15, k. 2-9 akt XIV U 3549/15, k. 2-9 akt XIV U 3550/15, k. 2-9 akt XIV U 3551/15, k. 2-9 akt XIV U 3552/15, k. 2-9 akt XIV U 3553/15)

W odpowiedzi na odwołanie Zakład Ubezpieczeń Społecznych I Oddział w W. wniósł o ich oddalenie, czym potrzywał swoje dotychczasowe stanowisko wyrażone w zaskarżonych decyzjach i ich uzasadnieniach. ZUS wniósł również o zasądzenie od odwołującego się na swoją rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

(odpowiedzi na odwołania, k. 10v akt niniejszej sprawy, a także k.10v akt XIV U 3546/15, k.10v akt XIV U 3548/15, k. 10v akt XIV U 3549/15, k. 10v akt XIV U 3550/15, k. 10v akt XIV U 3551/15, k. 10v akt XIV U 3552/15, k. 10v akt XIV U 3553/15)

Na rozprawie w dniu 5 kwietnia 2016 roku Sąd Okręgowy w Warszawie na podstawie art. 219 k.p.c. połączył sprawy o sygnaturach akt XIV U 3546/15, XIV U 3548/15, XIV U 3549/15, XIV U 3550/15, XIV U 3551/15, XIV U 3552/15, XIV U 3553/15 do wspólnego rozstrzygnięcia i wyrokowania ze sprawą niniejszą.

(postanowienie, k. 43 akt XIV U 3553/15, k. 39 akt XIV U 3552/15, k. 39 akt XIV U 3551/15, k. 37 akt XIV U 3550/15, k. 40 akt XIV U 3549/15, k. 30 akt XIV U 3548/15, k. 29 akt XIV U 3546/15)

Na rozprawie w dniu 5 kwietnia 2016 roku S. M. poparł swoje odwołania. Pełnomocnik organu rentowego wniósł natomiast o ich oddalenie. Zainteresowani: K. M., R. T., a także F. B. (1) przychylił się do stanowiska płatnika składek.

(protokół z rozprawy, k. 70-73v akt sprawy)

Sąd Okręgowy w Warszawie XIV Wydział Ubezpieczeń Społecznych ustalił następujący stan faktyczny:

S. M. jest z wykształcenia prawnikiem i czynnym radcą prawnym. Od połowy lat osiemdziesiątych prowadzi również pozarolniczą działalność gospodarczą w zakresie ochrony mienia na podstawie koncesji wydanej przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

W spornych okresach odwołujący się podpisał z zainteresowanymi: Z. S. (2), K. M., R. T., H. T., F. B. (2), J. B. (2), J. B. (1), a także Z. B. umowy nazwane „Umowa Cywilnoprawna o upilnowanie obiektu”. Treść umów została sporządzona przez odwołującego się i to S. M. był inicjatorem podpisywania tego typu umów.

Umowy te nie były podpisywane przez każdego agenta z osobna, a przez „brygady” składające się z więcej niż jednego agenta ochrony. W § pierwszym umowy określono jej przedmiot jako „świadczenie pracy pilnowania-chronienia”. W paragrafie tym określono również, że zadaniem agentów będzie „utrzymanie takiego stanu bezpieczeństwa obiektu”, aby nie dochodziło do kradzieży z włamaniem. W § drugim umowy określono daty jej trwania, a także „odpowiedzialność pracownika” za szkody powstałe w czasie wykonywania obowiązków oraz godziny i liczbę agentów na zmianie.

Forma rozliczenia agentów została określona w § trzecim umowy, gdzie wskazano, że rozliczenie będzie następować co miesiąc „do określonego dnia danego miesiąca” za wykonanie umowy w poprzednim miesiącu. Wynagrodzenie wynikało z przemnożenia ilości godzin spędzonych przez agenta na obiekcie przez określoną stawkę godzinową. Określono również możliwość wypłacenia premii, a także możliwość braku wypłaty wynagrodzenia w razie potwierdzenia przez Policję faktu wystąpienia na strzeżonym obiekcie szkody w mieniu. Umowy definiowały okresy rozliczeniowe, i te okresy były elementami skutkującymi całościową oceną w danym okresie. Gdyby w późniejszym okresie doszło do włamania to za ten okres rozliczeniowy agencji nie mieliby wypłaconego wynagrodzenia, a za poprzednie zamknięte okresy rozliczeniowe wynagrodzenie nie byłoby zwracane.

Odpowiedzialność materialna zmiany w razie niewykonania powierzonych obowiązków (nie wykluczając każdego z agentów z osobna) została ograniczona do kwoty 5.000 złotych (§ 4 umowy). W § piątym wskazano, że brygada i jej poszczególni pracownicy są niezależni od zamawiającego, sami kierują swoimi obowiązkami, a także je określają oraz organizują „wielkość zmiany” z uwzględnieniem zapisów § 2, (przynajmniej 1 agent na zmianie). W § 6 wskazano, że agent nie musi wykonywać osobiście umowy i może wybrać zastępcę, ważne jedynie aby była to osoba pełnoletnia i niekarana za przestępstwa. W § 7 określono natomiast, że agencja może żądać od zmiany usunięcia bezspornych wad w postaci szkód w mieniu znajdującym się na terenie chronionego obiektu, powstałych wskutek kradzieży z włamaniem. Za taką „wadę” określono szkodę o wartości przekraczającej 1.000 złotych. W § 8 umowy znajduje się zgodne oświadczenie stron co do treści umowy oraz wyjaśnienie stosunku prawnego powstałego pomiędzy agencją, a agentem.

Umowy były podpisywane przed rozpoczęciem wykonywania zadań. Do wykonywania czynności umownych nie były potrzebne szczególne kwalifikacje czy licencje. Umowy te nie miały autorskiego charakteru. Zainteresowani wiedzieli również, że wobec tak ukształtowanego stosunku prawnego nie będą opłacane składki na ubezpieczenia społeczne, a zatem nie będą im przysługiwały świadczenia chorobowe z Funduszu Ubezpieczeń Społecznych, czy chociażby płatne urlopy. Swoje obowiązki agenci wykonywali w systemie zmianowym, a ilość godzin na zmianę ustalali pomiędzy sobą. Podpisywali również listy obecności, na podstawie których dokonywano również wyliczenia ich wynagrodzeń. W ramach powierzonych im czynności zainteresowani ochraniaли fizycznie obiekty określone w umowach. W tym celu wykonywali obchody po ochrańnianym obiekcie, stacjonowali w dyżurkach, a także „odbijali kontrolki”. W razie ich nieodbycia mogliby się spotkać z zarzutem nierzetelnego wykonywania umowy.

(całokształt okoliczności sprawy, w tym: umowy, k. nienumerowane akt ZUS 3730/10/15, 3732/10/15, 3741/10/15, 3740/10/15, 3787/10/15, 3788/10/15, 3745/2015, zeznania świadków: K. M., k. 72v akt sprawy, R. T., k. 73 akt sprawy, F. B. (1), k. 73-73v akt sprawy, zeznania odwołującego się, k. 71-72 akt sprawy)

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, w tym na podstawie dokumentów zgromadzonych w aktach rentowych, a także zeznań odwołującego się oraz zainteresowanych: Z. S. (2), K. M., R. T., H. T., F. B. (1), J. B. (2), J. B. (1), a także Z. B..

Sąd dał w pełni wiarę zeznaniom zainteresowanych albowiem są one spójne, logiczne i zgodne z resztą materiału dowodowego zgromadzonego w aktach niniejszej sprawy. Zainteresowani opisali bowiem rodzaj wykonywanych przez siebie czynności

w ramach stosunku prawnego nawiązanego z płatnikiem, a zeznania te były w istocie jednolite i zgodne z zasadami doświadczenia życiowego. Sąd dał również wiarę zeznaniom odwołującego się w zakresie w jakim zeznawał o sposobie wykonywania czynności przez zainteresowanych, sposobie podpisywania z nimi umów oraz wypłaty wynagrodzeń.

Sąd odmówił jednak wiary zeznaniom odwołującego się w zakresie faktycznej woli zawarcia z agentami umów wskazanej w nich treści, albowiem odwołujący się jest z profesjonalnym pełnomocnikiem, zatem z całą pewnością wie co może być przedmiotem takiej umowy, a także co odróżnia ją od umów do których stosuje się przepisy o zleceniu.

Poza powyższym, cały zgromadzony w aktach sprawy materiał dowodowy jako pełnowartościowy zasługiwał na to, aby uczynić go podstawą ustaleń faktycznych niniejszej sprawy.

Sąd Okręgowy w Warszawie XIV wydział Ubezpieczeń Społecznych zważył, co następuje:

Odwołania S. M. jako pozbawione merytorycznych podstaw należało oddalić. Tym samym zaskarżone i rozpoznawane w niniejszym postępowaniu decyzje Zakładu Ubezpieczeń Społecznych I Oddziału w W. jako prawidłowe i zgodne z obowiązującymi przepisami prawa muszą się ostać.

Na wstępie wskazać należy, iż spór w niniejszej sprawie w istocie sprowadzał się do ustalenia, czy stosunek łączący zainteresowanych ze S. M. miał cechy umowy rezultatu, a w związku z tym, czy podpisane przez strony umowy skutkowały nawiązaniem takiej relacji prawnej. To z kolei rodziło skutek w postaci podlegania (bądź nie) zainteresowanych obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym.

Jednocześnie poza kwestią sporną był w istocie cały stan faktyczny, gdyż żadna ze stron go nie kwestionowała. Poza sporem były również dokonane przez ZUS wyliczenia kwot składek, albowiem znajduje to potwierdzenie w oświadczeniu złożonym na rozprawie w dniu 5 kwietnia 2016 roku zarówno przez pełnomocnika organu rentowego jaki i odwołującego się.

W judykaturze ugruntował się pogląd, że nazwa umowy z wyeksponowaniem terminologii służącej podkreśleniu wybitnie charakteru umowy, nie jest elementem decydującym samodzielnie o rodzaju zobowiązania w oderwaniu od oceny rzeczywistego przedmiotu tej umowy i sposobu oraz okoliczności jej wykonania. Granicami swobody umów są bowiem ustawa, natura stosunku prawnego i zasady współżycia społecznego. (por. wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 6 czerwca 2012 r., sygn. III AUa 377/12)

Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 21 marca 2013 roku, sygn. III CSK 216/12, strony są zobligowane przestrzegać pewnych zasadniczych elementów stosunku zobowiązaniowego, czyli jego części składowych, które decydują o istocie tworzonego węzła prawnego (...), a zasadom wykładni określonym w art. 65 § 2 k.c., podlega także kwalifikacja prawna umowy wyrażona nadaną jej przez strony nazwą. Wprawdzie wątpliwości co do charakteru umowy mogą usunąć same strony opatrując umowę określonym tytułem lub używając nazwy umowy w tekście, ale kwalifikacja tego rodzaju nie ma charakteru przesądzającego. Decydująca jest bowiem rzeczywista istota umowy determinowana jej treścią, zgodnym zamiarem stron i celem umowy, a nie jej nazwa, która niejednokrotnie może nie oddawać natury łączącego strony stosunku prawnego. Tym samym, same formalne zapisy umowy, a w szczególności jej nazwa wcale nie podważają możliwości zbadania czy w rzeczywistości strony wiąże umowa o takiej nazwie, czy też umowa o innym charakterze. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 stycznia 1999 r., II UKN 403/98).

Mając na względzie powyższe, w niniejszej sprawie należało rozważyć charakter umów podpisanych przez odwołującego się i zainteresowanych, abstrahując od nadanych im tytułów i określeń w tekście tych umów. W praktyce zatem zbadać należało, jaki był rzeczywisty zamiar stron, co strony chciały uzyskać i czy rzeczywiście zawarto umowy cywilno-prawne, które w ocenie odwołującego się są umowami rezultatu. W tym zakresie, po poczynieniu wskazanych wyżej ustaleń faktycznych, w ocenie Sądu Okręgowego w Warszawie nie można uznać, by w niniejszej sprawie strony faktycznie zawarły takie umowy.

Mimo użytego w tekście nazewnictwa w ocenie Sądu sporne umowy nie dają się zakwalifikować jako umowy rezultatu, gdyż elementy faktycznie występujące w praktyce wykonywania tych umów, czyli rzeczywista treść stosunku prawnego łączącego strony, wskazują, że były to de facto umowy o świadczenie usług, do których należy stosować przepisy o umowach zlecenia.

W tym miejscu należy przytoczyć definicję umowy zlecenia oraz umowy o dzieło zawartą w Kodeksie cywilnym (ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 roku – Kodeks cywilny, Dz. U. z 1964 r., Nr 16, poz. 93 ze zm., dalej jako k.c.).

Stosownie do treści art. 627 k.c., przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Przedmiotem umowy jest zatem zobowiązanie do wykonania określonego dzieła, które może mieć charakter materialny bądź niematerialny, zaś sama umowa jest umową rezultatu.

Zgodnie natomiast z treścią art. 734 § 1 k.c., przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Przedmiotem tej umowy jest dokonanie określonej czynności

faktycznej, która nie musi prowadzić do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego rezultatu, umowa zlecenia jest bowiem umową starannego działania.

Zaznaczyć należy, że stosownie do treści art. 750 k.c. do umów o świadczenie usług, które nie są uregulowane innymi przepisami, stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

W tym miejscu należy wskazać, iż Sąd Okręgowy zgodnie z wywodami odwołującego rozważał nie tylko, czy w niniejszym przypadku wystąpiły umowy o dzieło, ale również czy nie wystąpiły umowy rezultatu, do których winny znaleźć zastosowanie przepisy o umowie o dzieło.

W wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 29 października 2015 r. (III AUa 720/15) wskazano bowiem słusznie, że umowy o osiągnięcie rezultatu, stanowiącego dzieło w rozumieniu przepisów art. 627 i n. k.c., nie mogą zostać zakwalifikowane, jako umowy o świadczenie usług. Oznacza to, że z zakresu art. 750 k.c. wyłączone są nie tylko umowy o dzieło, ale także inne umowy nazwane, których celem jest osiągnięcie określonego rezultatu, zarówno takie, do których przepisy o umowie o dzieło znajdują odpowiednie zastosowanie, jak i takie, które mają regulację ustawową niezawierającą takiego odesłania (LEX nr 1934500).

Powyższe orzeczenie wskazuje, że w sprawie konieczne było zbadanie czy rzeczywiście pomiędzy stronami zamawiano wykonanie określonego dzieła, lecz również czy nawet w przypadku braku cech dzieła nie chodziło o uzyskanie określonego rezultatu.

W ocenie Sądu Okręgowego na obydwie powyższe pytania należy odpowiedzieć jednak negatywnie, gdyż strony nie zamierzały uzyskać ani dzieła ani żadnego rezultatu, do którego można by stosować przepisy o umowie o dzieło.

Jak już wskazano przez umowę o dzieło, zgodnie z art. 627 k.c., przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Co prawda Kodeks cywilny nie podaje definicji "dzieła", jednak

w doktrynie i orzecznictwie jednomyślnie przyjmuje się, iż wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jako że umowa o dzieło jest umową o "rezultat usługi" - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz od umowy zlecenia - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z 21 grudnia 1993 r., III AUr 357/93, OSA 1994/6/49).

Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację. Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy - z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy.

Wobec różnych cech charakterystycznych umowy zlecenia i umowy o dzieło, dla oceny rodzaju stosunku prawnego decydujące jest ustalenie, które z tych cech mają charakter przeważający (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 25 czerwca 2013 roku, sygn. III AUa 1554/12). O tym, czy zleceniobiorca wykonuje zleczone czynności na podstawie umowy zlecenia, czy umowy o dzieło, decyduje charakter łączącego strony stosunku i treść umowy, a nie jej nazwa.

Od umowy zlecenia umowę o dzieło odróżnia konieczność jej sfinalizowania w każdym wypadku konkretnym i sprawdzalnym rezultatem. Jak wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 27 marca 2013 roku (sygn. I CSK 403/12) umowa o dzieło, będąca umową rezultatu, różni się od umów starannego działania

koniecznością osiągnięcia oznaczonego rezultatu ludzkiej pracy, który musi mieć charakter samoistny i musi być ucieleśniony, a więc przybrać określoną postać w świecie zjawisk zewnętrznych.

Warto w tym miejscu przytoczyć również wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 29 października 2015 roku, (sygn. akt III AUa 546/15), którym to wskazano, że dzieło nie musi mieć cech indywidualności w takiej mierze jak utwór, nie zawsze musi być tworem niepowtarzalnym, chronionym prawem autorskim i wymagającym od jego autora posiadania specjalnych umiejętności. Tym niemniej, zawsze musi być jednorazowym efektem, zindywidualizowanym już na etapie zawierania umowy i możliwym do jednoznacznego zweryfikowania po wykonaniu. Z taką definicją, co do zasady nie koresponduje więc wykonywanie powtarzalnych czynności. Szereg powtarzalnych czynności, nawet gdy prowadzi do wymiernego efektu, nie może być rozumiany jako jednorazowy rezultat i kwalifikowany, jako realizacja umowy o dzieło. Przedmiotem umowy o dzieło nie może być bowiem osiągnięcie kolejnych, bieżąco wyznaczanych rezultatów. Tego rodzaju czynności są natomiast charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług, którą definiuje obowiązek starannego działania - starannego i cyklicznego wykonywania umówionych czynności.

Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 stycznia 2012 r., sygn. II UK 155/12, wskazał, że niematerialnym rezultatem umowy o dzieło nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu. Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne – art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne – art. 750 k.c.).

W niniejszej sprawie nie ma wątpliwości co do tego, iż czynności faktycznie wykonywane przez zainteresowanych nie prowadziły do powstania konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu, a miały charakter oparty na starannym działaniu. Nie mogły one zatem stanowić realizacji umowy rezultatu, gdyż zgodnie z ugruntowanym w orzecznictwie i doktrynie poglądem – nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na danym rynku pracy rezultatów pracy, materialnych lub niematerialnych, bowiem zatraciłby się wówczas indywidualny charakter dzieła.

Wbrew stanowisku odwołującego się czynności wykonywane przez zainteresowanych w ramach nawiązanego przez strony stosunku prawnego miały charakter nie inny, jak związany z faktyczną ochroną fizyczną obiektu i nie ma znaczenia sam zapis w treści umowy, a także twierdzenia odwołującego się, że celem (rezultatem) tych umów miało być nie pilnowanie, a upilnowanie powierzonych agentom obiektów.

Wyjaśnić bowiem należy, że mimo różnicy pomiędzy określeniami użytymi w umowach „pilnowanie” (czynność wykonywana – czas teraźniejszy), a „upilnowanie” (czynność wykonana - czas przeszły dokonany) sam ich przedmiot jest jasny i nie pozostawia wątpliwości. Przedmiotem tych umów miało być wykonywanie ochrony fizycznej obiektu, a to staranne działania agenta ochrony skutkują „upilnowaniem” i nie jest to jednoznaczne z w wykonaniem umowy rezultatu. Agent w tym przypadku nie ma bowiem możliwości spowodowania (zagwarantowania), że na strzeżonym obiekcie nie dojdzie do włamania, gdyż to faktycznie nie od niego zależy zarówno wola, jak i działanie ewentualnego sprawcy włamania. Agent może jedynie swoją obecnością, obchodami, czy też innymi czynnościami zminimalizować takie ryzyko, a w razie dokonania takiej próby może również próbować ją udaremnić. To bowiem w ocenie Sądu jest istotą szeroko pojmowanego pojęcia pracy agenta ochrony.

W tym miejscu godzi się wskazać na wyrok Sądu Najwyższego z 26 marca 2013 roku, sygn. akt II UK 201/12, w którym to podkreślono, że dzieło nie polega na prostych i powtarzalnych czynnościach. (...) Czynność ta [odpeszczanie śliwek] nie może być ujmowana jako dzieło (wytwór) indywidualny, wszak jako taka nie jest niczym szczególnym i nie ma swego odrębnego (indywidualnego) charakteru oraz przeznaczenia. Podobnie, odrębnego charakteru nie miały proste i powtarzalne czynności ubezpieczonych polegające na dokonywaniu obchodów, odbijaniu tak zwanych punktów, czy też obserwowaniu – tym bardziej, że były wykonywane cyklicznie.

Podobne stanowisko zajął również Sąd Apelacyjny w Gdańsku w wyroku z dnia 23 września 2015 roku, wydanym w sprawie o sygnaturze akt III AUa 1339/14, wyjaśniając, że umowa o dzieło jako umowa rezultatu musi zawierać kryteria, w oparciu o które możliwa będzie weryfikacja jej wykonania, przez co należy rozumieć, że wykonujący musi wiedzieć w oparciu o wskazane przesłanki, w jaki sposób dane dzieło ma być wykonane. Sąd wyjaśnił również, że wykonywanie powtarzalnych czynności, nawet gdy prowadzi to do pewnego wymiernego efektu, nie może być rozumiane jako jednorazowy rezultat i kwalifikowane, jako realizacja umowy o dzieło. Przedmiotem umowy o dzieło nie może być bowiem osiąganie kolejnych, bieżąco wyznaczanych rezultatów. Tego rodzaju czynności są natomiast charakterystyczne dla umowy o świadczenie usług, którą definiuje obowiązek starannego i cyklicznego wykonywania umówionych czynności.

Jednocześnie nawiązując do charakteru czynności wykonywanych przez ubezpieczonych w ramach spornych umów należy wskazać na wyrok Sądu Najwyższego z 9 lipca 2008 roku (sygn. akt I PK 315/07 OSNP 2009/23-24/310), w którym to wyjaśniono, że obowiązki polegające na dozorowaniu obiektów nie mogą mieć charakteru dzieła, ponieważ polegają na wykonywaniu pewnych powtarzających się czynności bez możliwości osiągnięcia rezultatu. Sąd Okręgowy w pełni podziela to stanowisko.

W przedmiotowej sprawie przyjęto system rozliczeń miesięcznych. Zainteresowani wynagrodzenie otrzymywali regularnie raz w miesiącu i było ono płacone jedynie za przepracowane godziny. Naliczanie wynagrodzenia odbywało się zatem w sposób charakterystyczny dla umów o świadczenie usług (odpowiednio do liczby godzin i bez prawa do wynagrodzenia za czas nieświadczenia pracy). Powyższe w sposób jednoznaczny wskazuje zatem na zapłatę za działanie rozłożone w czasie, co z samej istoty bliższe jest wykonywaniu czynności niż osiągnięciu konkretnego rezultatu. Jeżeli nawet uznaloby się, iż strony umówiły się na osiągnięcie rezultatu w postaci „upilnowanego” przed włamaniem obiektu to niewątpliwie taki rezultat z samej swej istoty byłby rozciągnięty w czasie. Nie chodziło bowiem o upilnowanie w danej chwili lecz o upilnowanie przez cały okres objęty umową, czyli uzyskiwanie tego rezultatu przez dany okres czasowy. Taka zaś konstrukcja stosunku prawnego wyklucza uznanie go za umowę rezultatu.

Potwierdzenie powyższego poglądu można znaleźć w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12 sierpnia 2015 r. (I UK 389/14) w którego tezie wskazano, że „zarówno świadczenie zamawiającego, jak i wykonawcy dzieła uznawane są za świadczenia jednorazowe. Jego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Czas ten jest zatem z zasady warunkowany właściwościami samego dzieła, determinowany przez jego wykonawcę, a nie zamawiającego. W większości przypadków termin do wykonania dzieła ma charakter terminu ad quem i odnosi się do wydania dzieła. W ramach terminu to wykonawca dzieła swobodnie określa kiedy i gdzie dzieło wykona tak jedynie, by wydać je zamawiającemu w momencie określonym w umowie. Rozkładanie dzieła na części wiąże się czasem z rozłożeniem na części świadczenia zamawiającego (tj. wynagrodzenia). W ten sposób, niezależnie od nazwy umowy, strony przez odpowiednie ukształtowanie konkretnych obowiązków powodują, iż oba świadczenia stają się świadczeniami ciągłymi. Przez to trudno uznać, że zobowiązanie - nawet nazwane przez strony zobowiązaniem z umowy o dzieło - zachowuje w dalszym ciągu taki charakter.” (LEX nr 1816587). W uzasadnieniu wskazanego orzeczenia rozważano również jakie ma znaczenie rozciągnięcie w czasie efektów czynności wykonawcy. Sąd Najwyższy wskazał mianowicie, że stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego). Stanowi zobowiązanie do świadczenia jednorazowego i to po obu stronach tego stosunku. Zarówno świadczenie zamawiającego, jak i wykonawcy dzieła uznawane są za świadczenia jednorazowe (A. Klein, Elementy zobowiązaniowego stosunku prawnego, Wrocław 2005, s. 128 i 133).

Wskazana sytuacja przystaje do niniejszego stanu faktycznego, gdzie efekt czynności ubezpieczonych miałby być rozciągnięty w czasie, co oznacza, że w istocie nie chodziło o rezultat ale o wykonywanie czynności (a nawet możliwy brak jakichkolwiek czynności), które utrzymywałyby stan braku włamań do obiektu. Nie może być to zatem uznane za żaden „rezultat”, przez co wykluczona jest w tym przypadku umowa rezultatu.

Podobne argumenty podnoszone były przy tym w wielu orzeczeniach sądowych.

Przykładowo w wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 26 października 2015 r. (III AUa 771/15) w tezie 2 wskazano, że stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego). Stanowi zobowiązanie do świadczenia jednorazowego i to po obu stronach tego stosunku zobowiązaniowego. Zarówno świadczenie zamawiającego, jak i wykonawcy dzieła uznawane są za świadczenia jednorazowe, a jego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Czas ten jest zatem z zasady warunkowany właściwościami samego dzieła, determinowany przez jego wykonawcę, a nie zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (LEX nr 1927708).

Podobnie w wyroku Sądu Apelacyjnego w Poznaniu z dnia 18 czerwca 2015 r. (III AUa 979/14) wskazano, że ze świadczeniem usług, a nie dzieła, mamy do czynienia, gdy działalność wykonawcy oparta jest na długookresowym działaniu, które polega na powtarzalnym wykonywaniu czynności związanych z bieżącą działalnością danej firmy.

Powyższe wywody jasno potwierdzają, że rezultat rozumiany jako uzyskanie stanu „upilnowania” czy „braku włamania” jako rozciągnięty w czasie nie może w istocie stanowić przedmiotu umowy o dzieło, czy umowy rezultatu, do której należało by stosować przepisy o umowie o dzieło.

Nadto należy zauważyć, że odwołujący powołując się na zawieranie umów rezultatu w istocie nie sprecyzował w czym owego „rezultatu” upatruje tj. czy jest to rezultat na koniec umowy czy też rezultat na koniec miesiąca, a może stan permanentnego trwania „rezultatu” przez cały okres obowiązywania umowy.

Zauważyć należy, iż nie można uznać, by stronom chodziło o rezultat na dzień zakończenia umowy, gdyż temu przeczy zawieranie umów z brygadą, lecz z różnymi okresami ich obowiązywania dla poszczególnych wykonawców a w szczególności z różnymi okresami zakończenia umowy.

Nie wiadomo przy tym również czy rezultat miał być efektem pracy brygady, czy poszczególnego wykonawcy. Jeżeli miało by chodzić o efekt uzyskiwany przez poszczególne osoby, to niezrozumiałe jest łączne zawieranie umów i operowanie pojęciem brygady. Jeżeli zaś miałyby chodzić o efekt pracy brygady to niezrozumiałe jest zawieranie umów na odmienne okresy dla poszczególnych wykonawców.

Należy również zauważyć, że na gruncie niniejszej sprawy nie zasadne było by przyjęcie, iż wolą stron było uzyskanie rezultatu w poszczególnych – kolejnych miesiącach, gdyż temu również przeczą różne, odmienne daty nawiązywania i kończenia współpracy z poszczególnymi wykonawcami. Przy takim zaś założeniu (rezultat uzyskiwany w poszczególnych miesiącach) w istocie dochodziłoby do wielokrotnego uzyskiwania tego samego dzieła – rezultatu. Tymczasem taka sytuacja jest wykluczona w rzeczywistej umowie rezultatu.

Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 2 września 2015 r. (III AUa 80/15) jeżeli wskazany przedmiot w treści umowy o dzieło, polega w rzeczywistości na świadczeniu powtarzalnych usług, a zainteresowani nie mieli za zadania wykonywania poszczególnych "dzieł", lecz pracowali nad poszczególnymi etapami finalnego produktu, to umowa taka nie może zostać zakwalifikowana jako umowa o dzieło. To właśnie wykonanie dzieła, a nie czynności zmierzające do jego wykonania przesądzają o tym, czy daną umowę klasyfikuje się jako umowę osiągnięcia określonego rezultatu, czyli umowę o dzieło. Nie starania w celu osiągnięcia rezultatu, lecz wynik tych starań jest elementem wyróżniającym dla umowy o dzieło (LEX nr 1798607).

Uznaniu zaś, że umówiony rezultat miał trwać w całym okresie poszczególnych umów, przeczy treść zeznań samego odwołującego, który wskazał, że umowy definiowały okresy rozliczeniowe i okresy te były elementami skutkującymi całościową oceną w danym okresie. Odwołujący zeznał też, że „gdyby w późniejszym okresie doszło do włamania to za ten okres rozliczeniowy agencji nie mieliby wypłaconego wynagrodzenia, a za poprzednie zamknięte okresy

rozliczeniowe wynagrodzenie nie byłoby zwracane”. Tym samym nawet sam odwołujący raczej upatrywał zakończenia dzieła czy uzyskania rezultatu po zakończeniu danego miesiąca „upilnowania” skoro nie żądał zwrotu już wypłaconych kwot, mimo zaistnienia włamania w późniejszym okresie. W takim bowiem przypadku rezultat w postaci braku włamania ani na koniec umowy ani w całym jej okresie nie zostałby osiągnięty. Skoro zaś wynagrodzenie byłoby należne, to widocznie strony nie taki rezultat miały na myśli zawierając wskazane umowy.

Nadto wobec powyższych wywodów nawet, gdyby uznać argumentację odwołującego się o „upilnowaniu” za prawidłową, to nie byłoby faktycznej możliwości sprawdzenia rzekomego dzieła pod kątem wad, a tym bardziej pociągnięcia do odpowiedzialności materialnej agenta mającego wykonać „dzieło w postaci upilnowania”.

Dodatkowo istotnym jest także to, że obecność w dozorowanym obiekcie zainteresowani potwierdzali w dzienniku służb, jak również dokonując tzw. odbitek w punktach kontrolnych. To natomiast z całą pewnością świadczy o sprawowaniu nadzoru nad prawidłowym wykonywaniu usług. Skoro zatem agenci otrzymywali wynagrodzenie za działania rozłożone w czasie, a także nad ich pracą w warunkach umowy był sprawowany nadzór to z całą pewnością na gruncie niniejszej sprawy nie można mówić o żadnym dziele czy rezultacie.

Dodatkowo – co równie istotne, w ramach podpisanych umów agenci zaakceptowali warunki odpowiedzialności za szkody powstałe „przez niewłaściwe wykonywanie przedmiotu umowy” jednak ten zapis w ocenie Sądu miał jedynie na celu zabezpieczenie interesów odwołującego się i ograniczenie jego odpowiedzialności materialnej wobec jego kontrahentów, a powyższe znajduje swoje potwierdzenie w jego zeznaniach, kiedy to wyjaśnił, że w ten sposób chce zabezpieczyć siebie i swoją rodzinę przed odpowiedzialnością związaną z wykonywaniem tej działalności gospodarczej.

Należy również wskazać, że nie można zastrzegać wyłączności umowy o dzieło dla przedmiotu świadczenia, który może i zwykle jest przedmiotem typowych umów o świadczenie usług, a nawet umowy o pracę. Ochroniarz, czy też stróż, bądź agent ochrony (kwestia nazewnictwa) nie tworzy żadnego dzieła, lecz tylko dokonuje zwykłych czynności dozoru, ochraniając, czy też pilnując powierzony mu obiekt. W ocenie Sądu Okręgowego trudno uznać, aby czynności dozoru/ochrony, a w zasadzie efekt końcowy, w postaci ochronionego, czy upilnowanego mienia, nie naruszonego pod względem bezpieczeństwa obiektu były dziełem.

Potwierdzeniem takiego stanowiska jest choćby wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 18 sierpnia 2015 r. (III AUa 1482/14) w którym wykluczono możliwość zawierania umów o dzieło w odniesieniu do działalności firmy ochroniarskiej.

Podobnie w wyroku tego Sądu z dnia 2 września 2015 r. (III AUa 5/15) wykluczono możliwość zawarcia umów o dzieło pomiędzy płatnikiem prowadzącym działalność gospodarczą w zakresie usług detektywistycznych oraz ochrony mienia a wykonawcami odnośnie wykonania czynności w zakresie kontroli zabezpieczenia obiektów.

Zauważyć również należy, że uznaniu spornych umów za umowy dzieła czy rezultatu sprzeciwia się sposób uzyskiwania owego rezultatu, który w rzeczywistości mógł być całkowicie niezależny od działań czy braku działań ze strony wykonawców.

Jak wskazano w wyroku Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 21 października 2015 r. (III AUa 588/15) przedmiotem umowy - opisaney w treści art. 627 k.c. - jest zindywidualizowany i konkretny (czyli oznaczony przez strony) rezultat pracy i umiejętności ludzkich.

W niniejszym zaś przypadku brak włamania niekoniecznie stanowić musiał rezultat pracy i umiejętności ludzkich, lecz mógł być hipotetycznie związany z okolicznościami całkowicie od wykonawców niezależnymi (np. brakiem zainteresowania ze strony przestępców dokonaniem włamania na dany obiekt i to niekoniecznie wyłącznie z uwagi na obecność na nim wykonawców danej umowy). Gdyby bowiem uznać za trafne wywody odwołującego o tym, że to wyłącznie na skutek czynności i różnorodnych sposobów wykonywania umów przez wykonawców nie było włamań na obiektach, to należało by jednocześnie przyjąć, że na każdym obiekcie, na którym wykonawców by nie było musiałoby

dojść do włamania. Taka zaś teza jest oczywiście sprzeczna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, przez co musi być uznana za błędną.

Poza tym nie można uznać za rzeczywistą umowę rezultatu czy umowę o dzieło takiej umowy, w której finalny efekt ma charakter zdarzenia przyszłego i niepewnego.

W wyroku Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 13 października 2015 r. (I ACa 867/15) wskazano mianowicie, że w przypadku odpłatnej umowy wzajemnej, niezależnie od tego czy relacje między stronami rozpoznawać poprzez pryzmat umowy o dzieło (art. 627 k.c.) czy umowy o roboty budowlane (art. 647 k.c.), uzależnienie wypłaty wynagrodzenia od zdarzenia przyszłego i niepewnego, uznać należałoby za sprzeczne zarówno z istotą stosunku zobowiązaniowego, jak i zasadami współżycia społecznego.

Podobnie w wyroku Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z dnia 24 września 2015 r. (III AUa 968/14) wskazano, że przedmiotem umowy o dzieło są rezultaty materialne i niematerialne, które muszą być z góry określone, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalne i pewne.

Efekt w postaci „braku włamania” czy „upilnowania” nie może zaś być uznany za zdarzenie pewne, gdyż, co bezsporne, również w praktyce firmy odwołującego zdarzyły się sytuacje wystąpienia włamań do pilnowanych obiektów.

Konkludując powyższe wywody w ocenie Sądu stwierdzić należy, że rzeczywistą wolą stron w niniejszym przypadku nie było zawarcie umów rezultatu czy umów o dzieło, lecz raczej umów o świadczenie usług (...) obiektów, co oznacza, że wykluczone jest stosowanie do nich przepisów o umowach o dzieło. Tym samym do wskazanych spornych umów należało zastosować przepisy o umowach zlecenia zgodnie z treścią cytowanego wyżej przepisu art. 750 k.c.

W myśl art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 oraz art. 13 ust. 1 pkt 2 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych osoba wykonująca pracę na podstawie umowy zlecenia (oraz umów, do których stosuje się przepisy o umowach zlecenia), która stanowi dla niego jedyny tytuł do objęcia ubezpieczeniami, podlega obowiązkowo ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu.

Reasumując, w niniejszej sprawie odwołujący się jako prawnik z wieloletnim doświadczeniem instrumentalnie posłużył się w umowach określoną terminologią dla uniknięcia konieczności uiszczenia składek na ubezpieczenie społeczne, w sytuacji zatrudnienia ubezpieczonych jako agentów ochrony, wbrew rzeczywistej woli stron tychże umów i wbrew istocie stosunku prawnego wynikającego z umowy o dzieło czy rezultatu. Oznacza to, że zainteresowani w okresach wskazanych w zaskarżonych decyzjach podlegali obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowemu i wypadkowemu jako osoby wykonujące umowę o świadczenie usług, w związku z czym płatnik składek miał obowiązek zgłosić ich do obowiązkowych ubezpieczeń społecznych i ubezpieczenia wypadkowego z tytułu wykonywania ww. umów oraz opłacić składki na te ubezpieczenia w wysokości wskazanej w decyzji organu rentowego.

Dodatkowo wskazać należy, iż obszerna argumentacja prawna odwołującego zawarta w pismach procesowych i prezentowana na rozprawie nie była trafna. Opierała się ona, bądź o orzeczenia dotyczące diametralnie odmiennych stanów faktycznych bądź o tezy, które były wyrwane z kontekstu i nie współgrały z treścią uzasadnień danego, cytowanego orzeczenia. Jak szeroko omówiono wyżej tego rodzaju czynności jakie wykonywali ubezpieczeni w niniejszej sprawie z istoty nie miały charakteru uzyskiwania rezultatu lecz raczej charakter świadczenia usług, przez co odmienna argumentacja odwołującego nie mogła być uznana za trafną, gdyż prowadziłaby do wniosków i wykładni sprzecznej z prawem.

Mając na uwadze powyższe Sąd Okręgowy w Warszawie XIV Wydział Ubezpieczeń Społecznych na podstawie powołanych przepisów oraz art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. orzekł jak w punkcie pierwszym wyroku.

O kosztach Sąd orzekł zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik procesu na podstawie art. 98 i 99 k.p.c. Sąd przyznał Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych kwotę 1.440,00 złotych na podstawie z § 11 ust. 2 w zw. z § 2 ust. 1 i 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności

radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U.2015.1078)

Zasądzona kwota jest iloczynem kwoty 180 złotych i ilości spraw łącznie rozpoznawanych w niniejszym postępowaniu.

SSO Artur Fryc

ZARZĄDZENIE

1. (...)

2. (...)

(...)